

Bierut z Berlina albo sny o metamorfozach.
Historia, kryzys i perspektywy polonistyki niemieckiej

Brigitta Helbig-Mischewski

Najpierw dwie anekdoty: Na jednym z egzaminów polonistycznych na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie studentka zamiast „Biernat z Lublina” powiedziała „Bierut z Berlina”. Inna, zapytana o poetykę snu u Brunona Schulza, naprowadzona przez egzaminatora na właściwy trop pytaniem „A co się z nami dzieje w nocy?”, odpowiedziała z wahaniem: „Metamorfozy”? Ponieważ jednak były to studentki niemieckie, zmuszone do łamania sobie języka polszczyzną i niezłe sobie z tym radzące, wzruszenie i rozbawienie egzaminatorów było zdecydowanie większe niż gniew... Rozbraja nas bowiem całkowicie widok Niemców mówiących po polsku, odbieramy to – i słusznie – jako wyraz szacunku dla naszej kultury, jako swoisty dar. Wystarczy tu wspomnieć o fenomenie Stephan Möller. Co może zrobić polonistyka niemiecka, żeby takich „przypadków” było więcej?

Polonistyka w Niemczech jest słabo widoczna, nie cieszy się prestiżem, pozbawiona jest silnego lobby. Tradycyjnie włączona jest zresztą w struktury slawistyki, która przeżywa tu obecnie poważny kryzys. W kręgach fachowych mówi się o konieczności jej zreformowania, wypracowania nowej koncepcji, w praktyce na razie nie wygląda to najlepiej. W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej przed polonistyką niemiecką pojawiają się, jak można by sądzić, nowe zadania i otwierają nowe perspektywy. Mimo tego faktu mamy jednak obecnie do czynienia, jak piszą Herta Schmid i Katrin Berwanger (Uniwersytet Poczdam) w *Memorandum na temat aktualnej sytuacji slawistyki w Niemczech*, „z groteskową sprzecznością między powiększeniem Unii Europejskiej a redukcją slawistyki”,¹ która obejmuje również polonistykę. W związku z polityką oszczędnościową landów zwalniane są katedry od połowy lat dziewięćdziesiątych w wielu przypadkach nie obsadzone są na nowo lub znacznie zredukowane. Dotyczy to nawet polonistyk z tradycjami sięgającymi połowy 19. wieku, cieszących się dużą popularnością i wysoką liczbą studentów oraz mogących się poszczycić wyjątkowo aktywnym polsko-niemieckim studenckim środowiskiem intelektualnym i artystycznym.² Jako przykład może tu posłużyć Uniwersytet

¹ Zob. strony internetowe: www.uni-potsdam.de/u/slavistik/wld.htm.

² Studentki i studenci polonistyki na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie organizują konkursy literackie, przedstawienia teatralne, zakładają czasopisma kulturalne, szkoły języków, pracują w mediach, zajmują się tłumaczeniem i tworzeniem literatury oraz organizacją życia kulturalnego. Podobny klimat panuje również m.in. w Lipsku czy we Frankfurcie nad Odrą.

Humboldtów w Berlinie, gdzie oddzielnie do tej pory funkcjonujące katedry polonistyki i bohemistyki/słowakistyki w przyszłości zostaną połączone. Zamykane są w nawet całe wydziały slawistyki, jak to miało miejsce między innymi we Frankfurcie nad Menem, w Rostocku czy na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie.³ Decyzje uniwersytetów, podejmowane w dużej mierze w oparciu o kategorie ekonomiczne i nie zawsze z poczuciem odpowiedzialności społecznej, przeczą deklaracjom polityków: Układ o przyjaźni polsko-niemieckiej z roku 1991 zawiera przecież zapewnienie rozbudowy polonistyki w Niemczech i germanistyki w Polsce. Aby go jednak wprowadzić w życie także po niemieckiej stronie niezbędna byłaby koordynacja działań na poziomie federacji – a tego właśnie brakuje. Cieszące się w Niemczech dużą autonomią uniwersytety pozostawiają decyzje o zamknięciu części zwalnających się katedr poszczególnym wydziałom (instytutom). Te zaś, rozdzielane konfliktami wewnętrznymi, kierują się w swych decyzjach nie pobożnymi życzeniami, sentymentami, ani nawet uchwałami polityków, lecz w dużej mierze interesami partykularnymi. Odwrót od centralizmu w dziedzinie planowania szkolnictwa wyższego niesie ze sobą tym samym niebezpieczeństwo swoistego „prowincjonalizmu”. A konsekwencje tej tendencji mogą być dla polonistyki bardzo poważne.

Polonistyka niemiecka staje dzisiaj przed koniecznością uzasadnienia własnej egzystencji. Zmuszona jest przygotować argumentację niezbędną do prowadzenia pertraktacji z ważnymi siłami społecznymi (polityka, media) – w języku zrozumiałym także dla społeczności pozauniwersyteckiej. O tym, że dotychczasowa koncepcja rzeczywiście wymaga reformy, świadczą zarówno wysokie liczby studentów przerywających studia, jak i niewielkie zainteresowanie nativ-speakerów niemieckich studiami polonistycznymi. Ogromna większość naszych studentów to osoby pochodzące z Polski, w wielu przypadkach studiujące polonistykę ze względów czysto pragmatycznych (jako tzw. kierunek poboczny), nie zawsze biegle władające językiem niemieckim i niekoniecznie szczególnie zainteresowane przedmiotem studiów. Aby zredukować ich ilość, działającą trochę deprymująco na nielicznych niemieckich nativ-speakerów rozpoczynających studia bez znajomości języka polskiego, nauczyciele akademicy chwytają się niekiedy metod wątpliwych – obstają np. przy obowiązku pisania prac seminaryjnych i zdawania egzaminów wyłącznie w języku niemieckim. Skuteczniejszych metod utrzymywania wysokiego poziomu naukowego na niemieckiej polonistyce jeszcze nie wypracowano...

³ Zob. m.in: A. R u b i n o w i c z – G r ü n d l e r: *Zmierzch niemieckiej polonistyki*, „Gazeta Wyborcza” 06.01.2005; *Das langsame Sterben der deutschen Polonistik*, „Dialog” 2005, nr 71; B. H e l b i g – M i s c h e w s k i: *Berliner, stoßt das Tor zum Osten auf!*, „Tagesspiegel“ 14.03.2005.

Jeśli polonistyka w Niemczech zamierza przetrwać i stać się atrakcyjna, także dla niemieckich *nativ speakerów*, zmuszona będzie określić się na nowo i przejść do ofensywy. Jako egzotyczny, oddalony od rzeczywistości kierunek studiów dla niewielu wtajemniczonych Niemców i całej gwardii budzących na wydziałach slawistyki mieszane uczucia Polaków (a przede wszystkim Polek) coraz bardziej zagrożona jest likwidacją. Może warto więc posłuchać głosów nawołujących do europeizacji filologii słowiańskich w Niemczech, do zwiększenia ich użyteczności społecznej, rozluźnienia ich związków ze skostniałymi strukturami slawistyki. Co jednak oznaczałaby konkretnie europeizacja slawistyki? Zacznijmy od historii.

Polonistyka niemiecka od początku swojego istnienia była elementem filologii słowiańskiej (slawistyki). Jej najdawniejsze tradycje jako dyscypliny naukowej sięgają połowy wieku dziewiętnastego. Praktycznie pierwszą katedrą slawistyczną na terenach niemieckojęzycznych była powstała w 1842 roku katedra na dzisiejszym Uniwersytecie Humboldtów (dawniejszym Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma) w Berlinie,⁴ z dominantą polonistyczną, obsadzona wkrótce przez slawistę polskiego Wojciecha Cybulskiego. Katedrę powołał do życia cesarz Fryderyk Wilhelm, aby umożliwić, jak to eufemistycznie zostało sformułowane, „młodzieży polskiego pochodzenia doskonalenie znajomości języka ojczystego”.⁵ Pierwszym „adresatem” tej katedry byli więc Polacy, którym rząd pruski nota bene zabronił utworzenia własnego uniwersytetu w Poznaniu. Zezwoleniem na utworzenie katedry slawistycznej Fryderyk Wilhelm IV chciał podkreślić swą we własnym mniemaniu liberalną politykę wobec podzielonej Polski i polskiej mniejszości narodowej. Słuchaczami Cybulskiego były faktycznie prawie wyłącznie osoby pochodzenia polskiego, więc wykłady prowadził częściowo w ich języku ojczystym. Po jego odejściu w roku 1861 do Wrocławia (Breslau) katedra przez okres prawie dziesięciu lat pozostawała nieobsadzona. Zdaniem Eriki Worbs, nie bez winy była tutaj „rozpowszechniona w Niemczech postawa ignorancji i poczucia wyższości wobec krajów słowiańskich”,⁶ która, jak czuję się zmuszona dodać, w części społeczeństwa (mimo dobrej woli i zabiegów drugiej jego części) pokutuje do dziś. Przy czym – subiektywna uwaga na marginesie – obie postawy, (podświadomego nieraz) poczucia wyższości z jednej strony, i szczerego, życzliwego zainteresowania oraz zabiegów pojednawczych z drugiej, paradoksalnie można nieraz zaobserwować u jednej i tej samej osoby.

⁴ W roku 1842 powstała również slawistyka we Wrocławiu (Breslau) oraz w Pradze, w 1849 w Wiedniu.

⁵ Vgl. N. F r a n z: *Einführung in die slavische Philologie*, Darmstadt 1994, str. 16.

⁶ Vgl. E. W o r b s: *Die Stellung der polnischen Sprache in Deutschland. W: 1000 Jahre polnisch-deutscher Beziehungen. Sprache, Literatur, Kultur*, pod red. F. G r u c z y, Warszawa 2001, 132-156.

W latach 1874-1880 katedrą sławistyczną w Berlinie kierował kroata Vatroslav Jagić. Jego studentami nadal byli prawie wyłącznie Polacy. Prestiż sławistyki w Berlinie wzrósł w latach 1881-1924, w których reprezentował ją wybitny uczony prof. Aleksander Brückner, któremu udało się uczynić ze sławistyki autonomiczną, nowoczesną filologię, obejmującą dziedziny literatury i języka. Jednak także i jemu nie udało się zmienić faktu, że sławistyka pozostała egzotycznym, niepopularnym, nie interesującym niemieckiej młodzieży kierunkiem studiów. Skarżył się na „absolutny brak zainteresowania” ze strony Niemców.⁷ Stan ten obserwujemy praktycznie do dnia dzisiejszego.

W okresie międzywojennym sławistyka w Niemczech składała się z pięciu katedr i zdominowana była przez rusycystykę. Po drugiej wojnie światowej akceptacja kultur słowiańskich w Niemczech nie była zbyt duża, zarówno ze względu na dziedzictwo nazizmu, jak i na dużą liczbę przyjętych uciekinierów z bloku wschodniego. W związku ze zmienionym stosunkiem sił politycznych po drugiej wojnie światowej ranga sławistyki jednak wzrosła. Sytuacja w Niemczech Zachodnich była oczywiście odmienna od panującej w NRD. W Republice Federalnej na wszystkich uniwersytetach powstały katedry i instytuty sławistyczne: O ile bezpośrednio po wojnie istniała tam tylko jedna katedra na uniwersytecie w Monachium, o tyle w roku 1980 było ich już około pięćdziesiąt. Zgodnie z tradycyjnym integratywnym modelem sławistyki w badaniach i w praktyce dydaktycznej prym wiodła nadal rusycystyka. O wymiarze polonistyki decydowały i decydują nadal osobiste preferencje danego profesora. Polonistykę studiowano i studuje się głównie jako kierunek poboczny, rzadziej jako kierunek główny. (Studia magisterskie w Niemczech wymagają na ogół wyboru jednego głównego i dwóch pobocznych kierunków studiów.) W związku z poprawą stosunków politycznych między Polską a Niemcami w latach 70ych i 80ych wzrosło zainteresowanie językiem polskim w Niemczech. Wtedy to powstała istniejąca do dnia dzisiejszego placówka „Mainzer Polonicum” na uniwersytecie w Moguncji, oferująca kursy z zakresu języka i kultury polskiej nie tylko studentom polonistyki. Tutaj też w roku 1987/88 utworzono pierwszą na Zachodzie zachodniosłowiańską (przede wszystkim polonistyczną) katedrę. Na większości uniwersytetów zachodniemieckich student zainteresowany polonistyką zmuszony był i jest studiować jednocześnie rusycystykę, nawet gdyby wolał zająć się np. germanistyką i romanistyką. Na większości uniwersytetów niemieckich literaturę słowiańską (w praktyce jest to przede wszystkim literatura rosyjska, w mniejszym stopniu polska, czeska, słowacka, rzadziej serbska/chorwacka czy bułgarska itd.) reprezentuje tylko

⁷ E. W o r b s: *Die Stellung...*, str. 143.

jeden profesor (czasem dwóch), niekoniecznie mówiący w językach wszystkich krajów słowiańskich, których literaturą się zajmuje.⁸ Oferta zajęć jest w związku z tym, podobnie jak praca z tekstami literackimi w języku oryginału, wysoce ograniczona. A przecież, to już prawie banał, kluczem do zrozumienia obcej kultury jest właśnie znajomość języka... Jednak nie każdy profesor jest w stanie temu sprostać i trudno mieć do niego o to pretensje. Zaistniała sytuacja wynika bowiem ze struktury i niewielkiej rangi slawistyki niemieckiej. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że mimo tej niekorzystnej sytuacji działa w Niemczech również wielu wybitnych, godnych szacunku, świetnie zorientowanych w wielu kulturach słowiańskich niemieckich naukowców, którzy latami pracowali nad poszerzeniem zakresu swoich kompetencji filologicznych i zasłużyli na miano „slawisty”.⁹ Mylący jest jednak fakt, że także wykształceni głównie w dziedzinie rusycystyki i opuszczający dopiero mury uniwersytetów absolwenci noszą tytuł slawistów, tak jakby kompetencja w zakresie jednej kultury słowiańskiej czyniła z nich, na podstawie podobieństw w obrębie całego „szczepu”, ekspertów ogólnosłowiańskich...

Wróćmy jednak do historii. Także w NRD najmocniejszym elementem slawistyki była, ze względów politycznych, rusycystyka, drugie miejsce zajmowała już jednak polonistyka. Inaczej niż w RFN powstawały tutaj katedry pojedynczych słowiańskich filologii, także tych określanych jako „małe”. Katedry polonistyczne utworzono w Berlinie, Lipsku i w Greifswaldzie. Do najbardziej prominentnych absolwentów polonistyki berlińskiej należał Henryk Bereska. W latach 70-ych i 80-ych katedra polonistyki w Berlinie dysponowała dziewięcioma pracownikami naukowymi (plus profesor lub lektor gościnnie). Studentów obowiązywał rok studiów w Polsce, gwarantujący doskonałą znajomość języka. Po politycznym przełomie, w latach 90-tych, aż do roku 2005, mieliśmy w Berlinie obok katedry języków zachodniosłowiańskich z polską dominantą (Alicja Nagórko) czysto polonistyczną katedrę literaturoznawczą (Heinrich Olschowsky) dysponującą dodatkowo dwoma pracownikami naukowymi. Katedrę jednak w jej dotychczasowej formie zamknięto, powstała „luka” wypełniał będzie przez następnych sześć lat tzw. „profesor-junior” po doktoracie, z mniejszym wymiarem zobowiązań dydaktycznych i bez pracowników naukowych. Wspomagał go będzie dotychczasowy profesor bohemistyki. W roku 2012 powstanie, jak już wspomniałam, katedra łącząca dotychczasowe katedry polonistyki i

⁸ Oprócz tego do struktury instytutów slawistyki należy na ogół jeden lub dwóch profesorów z zakresu językoznawstwa.

⁹ Interesującą polemikę na ten temat prześledzić można w: *Polonistik im deutschsprachigen Bereich. Aufgaben und Perspektiven ihrer Entwicklung*, pod red. D. R y t e l – K u c, W.F. S c h w a r z a, H.-Ch. T r e p t e, Hildesheim, Zürich, New York 2005.

bohemistyki/słowakistyki. Tendencja redukcyjna jest więc bardzo widoczna i niekorzystna nie tylko dla polonistyki, mimo iż, jak twierdzą m. in. prof. Ulrich Steltner z Jeny i prof. Alfred Spröde z Münster, zainteresowanie filologami zachodniosłowiańskimi, a przede wszystkim polonistyką, w stosunku do zainteresowania rusycystyką zdecydowanie rośnie.¹⁰ Tendencja ta widoczna jest także na Uniwersytecie Humboldtów. W roku 1998/99 mieliśmy 259 studentów polonistyki, w roku 2003 było ich już 341.¹¹ Zainteresowanie polonistyką byłoby niewątpliwie jeszcze większe, gdyby języka polskiego uczono na większą skalę w niemieckich szkołach, zwłaszcza na terenach przygranicznych oraz w Berlinie - to przecież język sąsiada. Wzmocnienie nauki języka polskiego w niemieckich szkołach, praca nad zwiększeniem jego atrakcyjności dla niemieckiej młodzieży, to zadanie nadzwyczaj ważne i godne starań zarówno ze strony niemieckiej jak i – koniecznie ! – polskiej. Wiedza o Polsce ogranicza się w Niemczech często do orientacji w możliwościach zrobienia tam tanich zakupów oraz do krzywdzących stereotypów. Nie trzeba się na to oburzać, trzeba działać. Same Niemcy także czynią bardzo wiele dla promocji swej kultury na świecie, zadaniem tym zajmują się m.in. wszechobecne Instytuty Goethego. Nauka języka polskiego w szkołach niemieckich, wymiana między uczniami polskimi i niemieckimi, przyczyniłyby się również do wzrostu liczby niemieckich studentów polonistyki, a tym samym do większej gotowości instytucji niemieckich poparcia tego kierunku studiów. Na razie uczniowie berlińscy wybierają się na wycieczki nie do oddalonego o półtorej godziny jazdy samochodem Szczecina lecz do Londynu lub pod namioty do Brandenburgii. Dla większości z nich sto trzydzieści kilometrów od Berlina po prostu kończy się świat...

Polonistyka w większym lub (raczej mniejszym!) zakresie istnieje dziś jeszcze na około 42 uniwersytetach niemieckich. Niekiedy ogranicza się ona jednak do kursów językowych i odosobnionych zajęć z zakresu literatury lub językoznawstwa. Dość wyczerpujące studia polonistyczne w Niemczech możliwe są m. in. nadal jeszcze w Berlinie, Lipsku, Moguncji oraz w Poczdamie. Powstają również godne poparcia i rozbudowy twz. Polish-Studies (np. w Bremie), które nie są jednak studiami filologicznymi i nie są w stanie ich zastąpić.

Wróćmy jednak do projektu europeizacji sławistyki jako sposobu na jej odnowę i wyjście z kryzysu. Renomowani slawiści niemieckojęzyczni Otto Kronsteiner¹² (Salzburg) i Norbert

¹⁰ A. R u b i n o w i c z – G r ü n d l e r: *Zmierzch niemieckiej polonistyki... i Powolne umieranie niemieckiej polonistyki*. „Dialog” 2005, 68/70.

¹¹ Nie zmienia to faktu, że liczba studentów rusycystyki nadal jest zdecydowanie większa.

¹² O. K r o n s t e i n e r: *Notizen aus der Steinzeit. Unzeitgemäße Gedanken zur europäischen Kulturwissenschaft*, Saint Petersburg 2002.

Franz¹³ (Poczdam) są zdania, do którego się przychyłam, iż „mowa o sławistyce jako o jednolitym kierunku studiów jest dzisiaj anachronizmem, ponieważ nie istnieje już jeden centralny, jednolity cel badawczy, nie istnieje również pochodzące z 19. wieku romantyczne wyobrażenie o jedności Słowian jako jednego narodu.”¹⁴ Wyobrażenia takie były ważnym impulsem dla powstania sławistyki jako nauki historyczno-porównawczej (badającej głównie wzajemne wpływy słowiańskie i minimalizującej wpływy obce) w Prusach oraz w wielonarodowym, zdominowanym przez Słowian obszarze komunikacyjnym Austro-Węgier.¹⁵ Taka koncepcja sławistyki, oparta na paradygmacie historyczno-genetycznym, wykluczającym powstawanie niezależnych struktur dla wyłaniających się coraz wyraźniej kierunków narodowych, wymaga w obliczu dzisiejszych potrzeb co najmniej przewartościowania. Jedną z jej konsekwencji był opisany tu już fakt, iż sławistyka na uniwersytetach zachodnich była i nadal jest zdominowana przez rusycystykę (którą notabene studiują dzisiaj w większości sami przybysze z obszarów byłego Związku Radzieckiego). Przyczynił się do tego także wpływ polityczny ZSRR i próby ujednoczenia kultur słowiańskich po roku 1945 (ich tzw. sowjetyzacja). Świat pozauniwersytecki nie bardzo wie, co rozumieć pod określeniem „sławistyka”. Stosowanie tego pojęcia sprzyja mistyfikacji przedmiotu, postrzegania go jako ezoterycznej „wiedzy dla wtajemniczonych”. W obliczu przemian politycznych przeżyła się koncepcja jedności sławistyki, podobnie jak rusycystyczna przewaga w tej dziedzinie. Dzisiaj coraz bardziej potrzebne są w Niemczech filologie krajów nowo włączonych do Unii Europejskiej, postrzeganych w całej swojej niepowtarzalności i w różnorodnych, nie tylko słowiańskich, kontekstach.

Nie oznacza to naturalnie usunięcia z badań elementu komparatystycznego. Nie ma jednak żadnych naukowych powodów ku temu, by kłaść większy nacisk na studia porównawcze w obrębie pojedynczych kultur/literatur słowiańskich niż na porównywanie ich z kulturami zachodnimi, np. z niemiecką. (Nie dotyczy to oczywiście kwestii pokrewieństwa językowego.) Przedstawiciele kultury polskiej czują się bardziej związani z paradygmatem zachodnim niż ze słowiańskim. Szansą polonistyki niemieckiej jest więc moim zdaniem stopniowe wypracowanie modeli odchodzących od sławistyki integratywnej, ściślejsza kooperacja z badaniami germanistycznymi i intensyfikacja komparatystycznego (polsko-niemieckiego) profilu badawczego. Orientacja transkulturowa tego typu uczyniłaby polonistykę atrakcyjniejszą dla niemieckich *nativ-speakerów*, sprzyjała uwolnieniu tego

¹³ N. F r a n z: *Brauchen wir eine neue Slawistik? Zehn – nicht nur – polemische Thesen*, „Die Welt der Slaven“ 1995, nr 1, str. 175-186.

¹⁴ tamże, str. 179.

¹⁵ W roku 1848 powstaje katedra sławistyczna w Wiedniu.

kierunku studiów ze slawistycznej izolacji, chciałoby się powiedzieć, ze slawistycznego „kąta”, oraz stopniowemu włączeniu kultury polskiej w struktury zbiorowej świadomości europejskiej. Ciekawym projektem jest w tym kontekście utworzenie katedry poświęconej polsko-niemieckim związkom literackim i kulturowym na uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Szansą i zadaniem jest również wypracowanie modeli dydaktycznych, uwzględniających z jednej strony ilość polskich *nativ-speakerów* i osób bilingualnych wśród studentów polonistyki, i wykorzystujących ich potencjał (nie są to bowiem osoby wyłącznie „odfajkowujące” wymagany kierunek poboczny, lecz także osobowości z pasją, zaangażowane w dialog polsko-niemiecki), z drugiej zaś zwrócony ku potrzebom zachwyconych Polską studentów niemieckich, których zapału nie wolno nam przytłumić. Warto popracować również nad zmianą sceptycznego niekiedy stosunku slawistycznych instytutów niemieckich (zwłaszcza administracji) wobec studentów pochodzących z Polski. Życzyłabym sobie więcej szacunku dla nich i dla ich języka.

Nie wydaje się, żeby jedyną możliwością przetrwania tzw. „małych” kultur słowiańskich w Niemczech było ich „ukrywanie” w obrębie slawistyki, chowanie pod opiekuńczymi skrzydłami rusycystyki, czynienie ich niewidocznymi. Nie zgadzam się z dość popularną w środowisku slawistycznym opinią, że jedyną drogą do zainteresowania młodego Niemca czy młodej Niemki kulturą polską jest ta wiodąca przez rusycystykę. Czy spróbowaliśmy kiedyś czegoś innego? Jak pisze Piotr Rogulski, „nikt przecież (...) nie osiągnął jeszcze sukcesu, nie wierząc w jego powodzenie lub go po prostu nie chcąc.”¹⁶ Preferowałabym więc strategię nadania polonistyce wyraźnych konturów, strategię ofensywy, transparentności, argumentacji politycznej, kooperacji z germanistyką, uświadomienia niemieckiej zbiorowości przynależności m. in. kultury polskiej do obszaru europejskiego.

Europeizacja slawistyki w przedstawiony przeze mnie sposób byłaby również pozytywnym sygnałem politycznym wysłanym w stronę polskiego sąsiada. Kraje wschodnio- i środkowoeuropejskie chciałyby być bowiem, mimo ich niewątpliwego pokrewieństwa językowego, postrzegane jako odrębne „kulturowe indywidua” a nie monolityczne „bloki genetyczne”. Są na tę kwestię bardzo uczulone. Ich postrzeganie jako przede wszystkim Słowian, a nie Europejczyków sprawia, iż odsuwają się one w świadomości Niemców w mentalną dal i stają się szczególnie dogodnym obiektem lęków i stereotypowych fantazji – na temat tego, co inne, dzikie, „azjatyckie”. Większość Berlińczyków nie kojarzy Polski z kulturą wysoką.

¹⁶ P. R o g u l s k i: *Über die 'Polonistik' in Deutschland. W: Polonistik im deutschsprachigen Bereich...*, str. 38.

Badanie poszczególnych kultur europejskich nie oznacza zastąpienia slawistyki tradycyjnymi filologiami narodowymi, które mogą mieć tendencję do gloryfikacji własnego języka i literatury, minimalizacji wpływów obcych i wykluczania „innego”. Wręcz przeciwnie: Filologia zagraniczna może dzięki swej zewnętrznej perspektywie pełnić, oczywiście z odpowiednią dozą wrażliwości i pod warunkiem braku poczucia wyższości kulturowej, funkcję korektywu. Może np. zwracać uwagę na konstrukcyjność i możliwość rewizji kanonu, a także na powiązania interkulturowe.

W ramach poszukiwania wspólnej europejskiej tożsamości filologie zagraniczne mają szansę i zobowiązanie szczególnego położenia nacisku na to, co łączy narody i kultury. Mogłoby to np. oznaczać zwrócenie szczególnej uwagi na autorów dwujęzycznych, zakorzenionych w obu kulturach (jak np. Przybyszewski), może również oznaczać badanie wzajemnych wpływów i inspiracji (np. Leśmian i Rilke). Interesującym obszarem badawczym fenomenów „transnarodowych” są przestrzenie wielokulturowe istniejące przed rokiem 1918 w wielu krajach Europy, takich jak np. Galicja. Do najśłynniejszych autorów Galicji należy jak wiemy wspomniany Bruno Schulz, którego dzieło, bardzo dobrze „sprzedające się” na Zachodzie, wykazuje ogromne wpływy romantyzmu niemieckiego oraz apokaliptycznej literatury Austrowęgier, m. in. Franza Kafki (hasło: metamorfozy).

Przedmiotem szczególnego zainteresowania polonistyki niemieckiej powinny stać się także obszary kulturowe, których ludność została „wymieniona” w konsekwencji drugiej wojny światowej i wypędzeń, np. Śląsk czy Pomorze. W tym kontekście warto byłoby zwrócić uwagę między innymi na manifestującą się obecnie w literaturze, a także w przestrzeni wirtualnej, m. in. na portalach internetowych, fascynację niemiecką przeszłością tych regionów. Także centra emigracyjne, takie jak np. Berlin, mogą stać się interesującym obiektem badawczym, do którego filologie narodowe mają dostęp ograniczony. Warto byłoby np. wskazać na powstające w obrębie subkultur wschodnioeuropejskich w Berlinie, charakteryzujące się dystansem i ironią wobec koncepcji narodu strategie dekonstrukcji stereotypów etnicznych w produkcjach literackich, filmowych, teatralnych i happeningach. Jako przykład można tu wymienić posługujących się poetyką absurdu i autoironią artystów skupionych wokół słynnego „Klubu Nieudaczników Polskich” w Berlinie, takich jak Lopez Mausere i Leszek Oświęcimski, których popularność bazuje m. in. na żonlgerce pozytywnie ostatnio nacechowanym w alternatywnych subkulturach Berlina stereotypem „wschodniego

barbarzyńcy”.¹⁷ Nie można również zapomnieć o migrantach pochodzenia polskiego piszących w języku niemieckim takich jak Radek Knapp, Artur Becker i Dariusz Muszer lub polskim, takich jak Natasza Goerke, Janusz Rudnicki, Krzysztof Niewrzęda, Iwona Mickiewicz, Artur Szlosarek i wielu innych.¹⁸

Do centralnych zadań badawczych kulturoznawczo zorientowanej filologii zagranicznej należy sposób samookreślenia się przez kulturę badaną (obrazy, które dana kultura stwarza na temat samej siebie). Istotne jest zajmowanie się mitami narodowymi, obszarami tabu, rytuałami, ceremoniami i regułami komunikacyjnymi danej kultury. Celem powinno być uczynienie przedstawicieli kultury zarówno polskiej, jak i niemieckiej zdolnymi do odnalezienia się w uniwersum semiotycznym sąsiada. Nowoczesne instrumentarium badań samookreślenia danej kultury oferują teorie mitu i struktur pamięci zbiorowej. Każda kultura rozwija swój własny obraz dziejów, który nie zawsze zgadza się z obrazem funkcjonującym w innych kulturach. Na poziomie tekstu historia staje się mitem – mit jest, jak twierdzi polonista szwajcarski German Ritz,¹⁹ formą przekładu polityki na literaturę.²⁰

Nie można pominąć również konieczności refleksji na temat strategii obchodzenia się kultur z tym, co obce. Jako przykład obiektu badawczego służyć może tutaj sfilmowana przez Andrzeja Wajdę powieść Tomka Tryzny *Panna Nikt*, przedstawiająca niebezpieczeństwo zalania Polski przez żywioł obcy oraz na destrukcyjny wpływ społeczeństw zachodnich na kraj po roku 1989. Przy czym z problematyką narodową ściśle związane są tutaj stereotypowe wyobrażenia na temat kobiet.²¹ Ciekawym przedmiotem badań byłyby w tym kontekście również wizerunki sąsiada w kulturze obu krajów, np. mityzacja polsko-niemieckiego pogranicza w literaturze i w produkcjach filmowych. Jako przykład może tu posłużyć film *Lichter* (2002) Hansa Christiana Schmida przedstawiający region Frankfurtu nad Odrą po obu stronach granicy. Także w tym wypadku interesujące wydaje się sprzężenie problematyki

¹⁷ Mówiąc o środowisku artystycznym Berlina warto zwrócić uwagę na działający tu polsko-niemiecki „Teatr Studio”, wystawiający między innymi sztuki Różewicza i Witkacego w tłumaczeniu niemieckim, kierowany przez Janinę Szarek i prof. Olava Münzberga, z którym intensywnie współpracował Henryk Bereska.

¹⁸ Por. D. U f f e l m a n n: *Konzilianz und Asianismus. Paradoxe Strategien der jüngsten deutsch-sprachigen Literatur slavischer Emigranten*, „Zeitschrift für Slavische Philologie“ 2003, nr 2, str. 277-309. Twórczością migrantów pochodzenia polskiego w Niemczech zajmuje się również m.in. polonista lipski Rainer Mende.

¹⁹ G. R i t z: *Eine polnische Literaturgeschichte aus deutscher Sicht*, [w zbiorze] *Polonistik im deutschsprachigen Bereich...*, str. 189.

²⁰ O mityzacji przeszłości w najnowszej prozie polskiej i niemieckiej pisze m.in.: G. M a t u s z e k, *Über individuelle und kollektive Biographie in der polnischen und deutschen Prosa der letzten Jahre*, [w zbiorze] *Zwischen Faszination und Berührungangst. Polnische Literatur und Sprache aus der Perspektive des deutsch-polnischen kulturellen Austauschs*, pod red. A. N a g ó r k o i M. M a r s z a ł e k (w druku).

²¹ Por. B. H e l b i g – M i s c h e w s k i: *Hexe, Heilige und Hure. Sakralisierung und Dämonisierung von Frauen und Kulturen in Tomek Tryznas „Panna Nikt“*, „Anzeiger für Slavische Philologie“ 1999, nr XXVII, str. 109-131. W języku polskim: *Święta, czarownica, nierządnicą. Sakralizacja i demonizacja kobiet i kultur w „Pannie Nikt” Tomka Tryzny*, „Teksty drugie” 2000, nr 6, str. 77-93.

narodowej z genderową, np. dualizacja obrazu kobiety polskiej na typ „dobrej matki” i „ prostytutki”. Oryginalne i pełne fascynacji spojrzenie na „Polskę i Polaków” znajdziemy w twórczości takich autorek niemieckojęzycznych jak Tanja Dücker, Juli Zeh czy Malin Schwerdtfeger.

Do istotnych zadań polonistyki niemieckiej należy również badanie recepcji literatury polskiej w Niemczech (wschodnich i zachodnich) oraz niemieckiej w Polsce, zajmowanie się tłumaczeniami literackimi, a także osobowościami zaangażowanymi w dialog polsko-niemiecki, pośrednikami kultury, do których należał Henryk Bereska.²² Godna zainteresowania jest także działalność czasopism literackich regionów „nadorzdańskich”, takich jak prowadzone przez Inę Iwasiów szczecińskie *Pogranicza*, otwierające się coraz bardziej na współpracę międzynarodową.

Pilnym i politycznie ważkim zadaniem jest dotycząca obu kultur refleksja nad postrzeganiem zarówno własnego narodu jak i sąsiada w kategoriach ofiary bądź kata w drugiej wojnie światowej i związana z tym kwestia wypędzeń. Temat ten jest szczególnie drażliwy politycznie – wystarczy przypomnieć niezwykle emocjonalną debatę na temat Centrum Wypędzeń w Berlinie. Symptomatyczna jest tutaj z jednej strony trudność polskiej opinii publicznej uznania prawa Niemców do artykulacji związanego z wojną cierpienia własnego narodu, z drugiej zaś brak zrozumienia przedstawicieli kultury niemieckiej dla nie pozbawionych realnych podstaw obaw polskiego sąsiada, dotyczących przede wszystkim niebezpieczeństwa wyrwania kwestii wypędzeń z kontekstu drugiej wojny światowej. Podobne trudności z rozbieżnymi obrazami przeszłości w pamięci zbiorowej obu narodów sprawiają takie fragmenty historii jak Powstanie Warszawskie czy okres rozbiorów.

Także nowoczesne badania historycznoliterackie operujące m.in. kategoriami moderny, awangardy, socrealizmu czy liryki po Oświęcimiu mogą być okazją do spojrzenia poza granice kultury narodowej, poszukiwania wzajemnych wpływów i powiązań, także w odniesieniu do obszaru NRD. Niedostatecznie zbadane wydają się być między innymi imaginacje realnego socjalizmu w dzisiejszej literaturze polskiej i wschodniemieckiej oraz w filmie, a także problematyka tzw. „ostalgie”. Warta uwzględnienia jest też problematyka konstruktów płci, uwrażliwia bowiem na związki między literaturą/kulturą a władzą. Ważne byłoby wypracowanie wiedzy na temat – istotnych! – różnic między kulturą gender w Polsce a w Niemczech.

²² Jedną z niemieckojęzycznych badaczek dzieła i biografii Henryka Bereski jest Agata Paluszek.

Do zadań polonistyki niemieckiej należy także podkreślanie „ogólnoludzkiej” atrakcyjności i wysokiego poziomu artystycznego osiągnięć literatury polskiej, ich popularyzacja w Niemczech, przyczynianie się do ich włączenia do kanonu kultury europejskiej. Aby spełnić tak rozumiane zadanie ambasadora kultury polskiej w Niemczech, czy, jak mówił Henryk Bereska, „przewoźnika” kosztownych dóbr na drugi brzeg Odry, nie możemy jako poloniści ograniczyć się do publikacji naukowych. Kluczem do sukcesu jest współpraca z mediami, instytucjami kulturalnymi, prezentacja wyników badań szerszej, na razie co prawda preferującej bigos nad uroki literatury polskiej, publiczności.

Do działalności tego typu, np. organizacji wieczorów autorskich, publikacji tekstów publicystycznych, tłumaczenia literatury, należałoby zachęcać także studentów, stwarzając tym samym twórczy, motywujący klimat na uczelniach. Aktywności takie są zwykle również okazją do zbliżenia między studentami polskimi a niemieckimi. Studia polonistyczne w Niemczech powinny nie tylko przekazywać wiedzę fachową, np. zaznajamiać z Biernatem z Lublina, lecz również przyczyniać się do wzrostu tolerancji, odporności wobec dogmatyzmu i poczucia wyższości narodowej, a tym samym do krzewienia „kultury pokoju” i wzajemnego szacunku w nowej Europie. Oby życzenie to nie pozostało w sferze marzeń i snów.

Rozszyfrowanie inicjałów:

Anna Rubinowicz-Gründler
Brigitta Helbig-Mischewski
Otto Kronsteiner
Norbert Franz
Danuta R y t e l – K u c,
Wolfgang F. S c h w a r z ,
Hans-Christian T r e p t e,
Piotr Rogulski
Dirk Uffelmann
German Ritz
Gabriela Matuszek
Alicja Nagórko
Magdalena Marszałek

Brigitta Helbig-Mischewski (Brygida Helbig)

Urodziła się w 1963 roku w Szczecinie, w roku 1983 wyjechała do Niemiec. Studia slawistyki i germanistyki ukończyła w Bochum, tam też napisała pracę doktorską o Marii Janion i gdańskim środowisku literackim „New-Age-Diskurs in der polnischen Literaturwissenschaft, Literaturkritik und Lyrik der 70er und 80er Jahre“ (1995). Od roku 1995 mieszka w Berlinie.

Opublikowała liczne teksty naukowe i krytycznoliterackie języku niemieckim i polskim, m. in. o stereotypach narodowościowych i genderowych oraz o literaturze polskiej dwudziestego wieku. W roku 2000 ukazała się jej debiutancka powieść „Pałowa”.

Teksty literaturoznawcze, wiersze, opowiadania publikowała w wielu polskich i niemieckich pismach naukowych i literackich m.in. w : „Zeitschrift für Slawistik”, „Teksty drugie”, „Anzeiger für Slawische Philologie“, „Język a kultura”, „Pogranicza”, „b1”, „Fa-Art”, „Twórczość”, „Fraza”, „Dykcja“, „Kolano“.

Pracuje jako literaturoznawczyni na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie. Jej najnowszą książką naukową jest praca habilitacyjna o Marii Komornickiej „Ein Mantel aus Sternenstaub. Geschlechtstransgress und Wahnsinn bei Maria Komornicka” (2005). Ostatnio wydała również tomik prozy „Anioły i świnię. W Berlinie!” (2005).

Strona internetowa: www.helbig-mischewski.de